

Michał SIWIEC-CIELEBON

**Garnizon wadowicki jako czynnik miastotwórczy.  
Wpływ rozbudowy infrastruktury wojskowej na rozwój przestrzenny  
– zarys problematyki**

Niewątpliwie instalacja i funkcjonowanie garnizonu wojskowego w Wadowicach stała się jednym z czynników wpływających na rozwój miasta i dynamizujących życie lokalnej społeczności. Mimo upływu lat, a nawet wieków i epok badanie tej problematyki może być ciekawym przyczynkiem do historii miasta i regionu. Dotychczas nie podjęto jednak próby opracowania dziejów garnizonu wadowickiego, mimo, że część historycznych garnizonów (zarówno polskich jak też i zaborczych) na ziemiach Polskich posiada już swoje mniej lub bardziej fachowe i kompletne monografie<sup>1</sup>. W przypadku garnizonu austriackiego a później polskiego w Wadowicach tylko pozornie opracowanie jego dziejów wydaje się łatwe ze względu na fakt, że w niewielkim przecież mieście dominowała wojskowo zawsze jedna formacja. Jednak różna kompletność akt wojskowych w dodatku przechowywanych w zasobach różnych archiwów, przy braku zdecydowanej większości akt miejskich mogących przynieść przynajmniej w pewnych fragmentach dodatkowe informacje nie ułatwia tego zadania. Jedyne opracowanie dotyczące okresu galicyjskiego zawdzięczamy profesorowi Michałowi Baczkowskiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ma ono jednak charakter wstępnej kwerendy tematu i dotychczas zaprezentowane zostało wyłącznie w formie referatu uczestnikom Konferencji Historycznej „Wadowice – Karola Wojtyły Ojczyzna Domowa” zorganizowanej przez Stowarzyszenie im. Króla Władysława Łokietka oraz Wadowickie Centrum Kultury. Jego wersja pisemna zamieszczona zostanie w przygotowywanej książce zawierającej materiały pokonferencyjne. Autor artykułu dziękuje profesorowi za udostępnienie tekstu referatu dla potrzeb niniejszego szkicu<sup>2</sup>.

W większości publikacji o Wadowicach i regionie pojawiają się informacje o ulokowaniu w mieście i funkcjonowaniu przez półtora wieku garnizonu wojskowego. Jednak przytaczane dane są z reguły szcątkowe, nierzadko sprzeczne w poszczególnych

---

<sup>1</sup> Ze znanych autorowi niniejszego artykułu monografie czy większe opracowania poświęcono m.in. garnizonom: Biała Podlaska, Dęblin, Legionowo, Leszno, Łódź, Modlin, Rzeszów i Zegrze.

<sup>2</sup> M. Baczkowski, *Austriacki garnizon w Wadowicach*. Wydruk referatu w zbiorach autora.

publikacjach i w różnym stopniu wiarygodne. Ich następne powielanie czy wykorzystanie staje się przyczyną kolejnych dezinformacji pojawiających się w coraz to nowych publikacjach, najczęściej bez winy współczesnych autorów. Ponadto brak jest szerokiej, kompleksowej i kompetentnej informacji o roli i wpływie garnizonu i wojska na życie społeczne miasta i okolicy oraz na rozwój i urbanizację Wadowic. Niniejszy szkic jest jednym z serii artykułów podejmujących próbę zebrania poszczególnych elementów wiedzy o garnizonie wadowickim oraz przybliżenia jej szerokiej społecznej świadomości.

W założeniu ma uporządkować dostępne informacje o obiektach wojskowych oraz o architekturze militarnej w Wadowicach i jej wpływie na rozbudowę infrastruktury miejskiej, względnie jej proporcji do obiektów cywilnej zabudowy miasta.

W przygotowywanym kolejnym artykule z tego cyklu autor podejmie próbę zebrania, ustalenia i weryfikacji informacji o wpływie społeczności wojskowej na życie miasta oraz o wzajemnych relacjach społeczeństwa wojskowego i cywilnego. W niniejszej publikacji autor nie pretenduje do wyczerpania tematu ponieważ w obecnym stanie badań, kiedy nie spenetrowano jeszcze wszystkich zespołów archiwalnych mogących zawierać przydatne informacje, temat nie może zostać uznany za wystarczająco zbadany. Dotychczasowe ustalenia umożliwiają jednak podjęcie próby wstępnego uporządkowania wiedzy oraz oceny stanu zachowania dziedzictwa militarne Wadowic jako źródła do dalszych badań nad historią materialną miasta oraz dziejami społecznymi lokalnej wspólnoty.

### **Zanim Wadowice zyskały znaczenie strategiczne**

Większość badaczy i popularyzatorów dziejów Wadowic jest zgodna, że mimo kilkunastowiecznej historii Wadowic, aż do ostatnich lat Rzeczypospolitej przedrozbiorowej miasto nie odgrywało ani znaczącej roli administracyjnej, ani nie miało znaczenia militarne. Były Wadowice jedynie niewielką osadą handlowo-targową w dawnym księstwie oświęcimskim i zatorskim, położoną na historycznym szlaku wiodącym od Krakowa i Oświęcimia doliną Skawy w stronę Mucharza i dalej na południe. Trzeba przy tym pamiętać, że ówczesna orientacja komunikacyjna a także zabudowy miasta powiązana była z osią północ-południe, a więc właśnie wzdłuż doliny rzeki Skawy.

W wyniku rozbiorów Wadowice wraz z całą południową częścią Polski znalazły się pod panowaniem Habsburgów stając się jednym z licznych prowincjonalnych miasteczek nowej prowincji monarchii austriackiej, Galicji. Z położonego na uboczu Zatora władze zaborcze przenieśli siedzibę lokalnych władz, czyli starostwa, na krótko do Kęt, a następnie

po wprowadzeniu podziału cyrkularnego (czyli okręgów administracyjnych) do Wieliczki i wreszcie Myślenic. Wszystkie owe lokalizacje miały jednak podstawową wadę, bowiem wymienione miejscowości leżały na obrzeżach dawnego powiatu zatorskiego, a później cyrkułu wielickiego i myślenickiego, stanowiącego najbardziej na zachód wysunięty skrawek Galicji.

Wielu badaczy i popularyzatorów wiedzy o mieście nad Skawą dostrzega, jakie znaczenie miało dla rozwoju miasta i wzrostu jego znaczenia ulokowanie tutaj pod koniec pierwszego dwudziestolecia XIX w. siedziby władz administracyjnych (cyrkułu). Część autorów publikacji przyjmuje – poniekąd słusznie – że utworzenie w mieście stałego garnizonu wojskowego było naturalnym następstwem wzrostu „państwowego” znaczenia Wadowic. Po przyjrzeniu się jednak dostępnym materiałom źródłowym wydaje się, że działania administracyjne i militarne mające wpływ na rozwój i urbanizację miasta a także pośrednio na aktywizację życia ekonomicznego przynajmniej części jego mieszkańców rozpoczęły się nieco wcześniej.

### **Gościniec cesarski i jego skutki**

Jednym z pierwszych działań władz austriackich w zajętej w wyniku pierwszego rozbioru Polski Małopolsce była budowa drogi mającej w założeniu okupantów połączyć stolicę państwa, Wiedeń, z wyznaczonym na stolicę prowincji Lwowem. Należy bowiem pamiętać, że Kraków, historyczna stolica Polski, pozostał poza granicami zaboru, z czasem stanowiąc niezależną Rzeczypospolitą Krakowską i w granicach zaboru austriackiego znalazł się dopiero w 1846 r. Już w trzy lata po I rozbiorze, w 1775 r. cesarz Józef II w celu zespolenia nowej prowincji z państwem oraz ułatwienia dostępu wojskowego koniecznego w razie rewolty albo obrony nowych granic imperium polecił wybudowanie traktu, który nazwany został Pierwszą Galicyjską Szosą Handlowo-Pocztową, ale potocznie nazywano go przez następne dziesięciolecia gościńcem cesarskim, czy wprost „cesarką”. Budowa rozpoczęta w następnym roku trwała do 1790 r. (Ciekawym wydaje się porównanie tego czasu – 15 lat, przy długości trasy gościńca, z obecnym tempem budowy autostrad). Austriacy wojskowi, bo oni byli w głównym zakresie architektami i budowniczymi nowej drogi, wybrali jej najprostszy w realizacji wariant, przebiegający od Bramy Morawskiej mniej więcej równoleżnikowo przez dawne Księstwo Cieszyńskie, ówczesnie stanowiące część tzw. Śląska Austriackiego i dalej przez Białą, Wadowice, Myślenice w kierunku Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla i Lwowa. W ten sposób już w latach 70. i 80. XVIII w.

zapoczątkowano wzrost znaczenia ekonomicznego miast położonych na trasie powstającego gościńca. Oczywistym jest fakt, że była to nie tylko szosa handlowo-pocztowa, jak chce oficjalna nazwa, ale także – a może nawet przede wszystkim, przynajmniej okresowo – główna arteria militarna prowincji zakarpackiej monarchii austriackiej, biegnąca praktycznie równoległe do granicy z zaborem rosyjskim. Istotne było więc także znaczenie strategiczne tej szosy, a zatem i miejscowości leżących wzdłuż niej.

Wytrasowanie tej drogi, przebiegającej równoleżnikowo także przez obszar cyrkułu wielickiego (późniejszego myślenickiego) niewątpliwie zwróciło uwagę zaborców na fakt, że i Wieliczka i Myślenice mimo, że są miasteczkami nadającymi się do pełnienia roli cyrkularnej, leżą na wschodnich rubieżach nowej jednostki administracyjnej w zachodniej części prowincji. Natomiast prawie idealne położenie, nieomal w środku pomiędzy Żywcem i Białą na zachodzie oraz Myślenicami na wschodzie miały Wadowice. Kiedy więc po zawirowaniach spowodowanych okresem wojen napoleońskich, czasową utratą dominacji nad ziemiami Polski południowej przez Austrię i nowymi ustaleniami granicznymi po Kongresie Wiedeńskim, wraz z powrotem panowania Habsburgów nad Galicją powróciła struktura administracji właściwej temu państwu zaborczemu, musiano rozstrzygnąć sprawę optymalnej lokalizacji siedziby cyrkułu. Zdecydowano o przeniesieniu stolicy okręgu do Wadowic.

Trakt cesarski niewątpliwie wpłynął więc zarówno na ożywienie czy ułatwienie ruchu handlowego, a zatem wymiany gospodarczej, co od kilku wieków stanowiło podstawę materialnej egzystencji miasta i mieszkańców, jak i podniósł prestiż miasta stając się jedną z przyczyn czy też dając pretekst dla lokalizacji tutaj ośrodka administracyjnego.

Równocześnie pamiętać należy, że dawny ciąg komunikacyjny północ-południe prowadzący od Oświęcimia, za którym niedaleko przebiegała teraz granica pruska, w stronę granicy węgierskiej, także nabrał znaczenia strategicznego. W efekcie Wadowice znalazły się dosyć niespodziewanie na skrzyżowaniu dwóch dróg o istotnym znaczeniu wojskowym.

### **Zacząło się od prowiantury**

Najprawdopodobniej pierwszym obiektem w Wadowicach o znaczeniu militarnym były magazyny żywnościowe zlokalizowane przy gościńcu cesarskim, od zachodniej strony miasta zapewne na początku XIX wieku. Brak jest zaznaczenia takiego obiektu na datowanej na lata 1779-1782 mapie autorstwa zespołu pułkownika (później marszałka) Johanna Tobiasa barona von Durrenberg Seegera (niekiedy występuje w publikacjach jako Sieger) i podpułkownika Friedricha von Miega, będącej fragmentem zrealizowanego przez wojskowe

władze austriackie tzw. pierwszego wojskowego zdjęcia topograficznego Śląska Cieszyńskiego i Galicji, zwanego w literaturze przedmiotu zdjęciem józefińskim<sup>3</sup>. Inną sprawą jest fakt niezbyt doskonałej precyzji owego zdjęcia.

Ogrodzony kompleks baraków czy też blokhauzów położony po północnej stronie traktu wyraźnie widoczny jest natomiast na planie Wadowic datowanym na ok. 1820 r., którego fragment z negatywu przechowywanego w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej, opublikowali autorzy książki „*Wadowice miasto Jana Pawła II*”<sup>4</sup> w rozdziale autorstwa Kazimierza Kuśnierza „*Z historii rozwoju przestrzennego Wadowic*” na str. 42. W wyraźnie czytelnej na fotografii i planu legendzie pod literką *a.*, którą na planie wpisano przy północnej stronie ogrodzenia wspomnianego obiektu, zapisano *K.K. Verpflegsmagazin* co bez wątplenia oznacza *Verpflegungsmagazin*, czyli magazyn żywnościowy, magazyn zaprowiantowania, założony na potrzeby militarne. Świadczyć o tym mogą zarówno nazwa, jak i poprzedzający zapis skrót *K.K.* oznaczający przynależność do struktur militarno-państwowych. Przy odnośniku użytym dla oznaczenia urzędu pocztowego tego skrótu już nie ma. Tezę tę potwierdzają ustalenia prof. M. Baczkowskiego, który podaje, że pod koniec XVIII w. i w początkach XIX w. kilkakrotnie w Wadowicach lub okolicy lokowane były austriackie jednostki wojskowe, a po okresie wojen napoleońskich przejściowo miasto zyskało załogę wojskową. Musiała ona być żywiona, podobnie jak wcześniej wojska przemarszerowujące przez miasto na liczne fronty, czy też do odleglejszych garnizonów.

W obiekcie oznaczonym na dawnej mapie jako *verpflgsmagazin* w późniejszych latach mieściła się prowiantura wojskowa najpierw garnizonu austriackiego w Wadowicach a w okresie międzywojennym (wtedy były to już *Koszary im. Pułkownika Berka Joselewicza*) prowiantura garnizonu WP, zaś w pierwszym dziesięcioleciu rządów komunistycznych nadal wojskowe magazyny żywnościowe i stajnie. Następnie przeznaczono obiekt na cele przemysłowe a w ostatnich latach XX w. na cywilne magazyny i hurtownie. Niestety, najstarszy zachowany barak, położony poniżej ulicy Mickiewicza w bezpośrednim jej sąsiedztwie, został w ostatnich latach wyburzony i w jego miejscu wzniesiono pawilon handlowy. Zatarło w ten sposób historyczny charakter tego miejsca.

---

<sup>3</sup> Szerzej na temat pracy kartografów habsburskich pisze Andrzej Konias w pracy *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*; Katowice 2000. Fragment mapy obejmujący Wadowice reprodukuje autorzy książki *Wadowice miasto Jana Pawła II*, s. 41.

<sup>4</sup> W. Zin, K. Kuśnierz, A. Kadłuczka, *Wadowice miasto Jana Pawła II*, Kraków 1997.

## Wielkie koszary w drewnianym miasteczku

Dopiero jednak przeniesienie do Wadowic siedziby cyrkułu, co nastąpiło w 1819 r. dało asumpt do ulokowania tutaj stałego garnizonu wojskowego, tym bardziej, że jak zwraca uwagę prof. Baczkowski, stałą praktyką habsburskiej administracji owego czasu było powiązanie jednostek wojskowych i ich ośrodków uzupełnień z poszczególnymi okręgami administracyjnymi. Warto zresztą zauważyć, że w związku z obowiązującym do końca okresu rozbiorowego terytorialnym systemem poboru rekruta, powiązania te przetrwały do roku 1918, a nawet do pierwszych lat Polski Niepodległej.

Oddziały zapasowe myślenickiego 56 pułku piechoty (*56 Infanterie Regiment*) skierowane zostały do Wadowic w 1823 r. ale z braku odpowiednich koszar większość z nich rozlokowano w okolicy i w kwaterach w realnościach prywatnych. Równocześnie jednak przystąpiono do budowy ze środków rządowych (wojskowych) wielkich koszar dla piechoty, pod które kamień węgielny poświęcił biskup tyński Grzegorz Tomasz Ziegler w 1824 r. Gmach ten ukończono w 1827 r. (w niektórych publikacjach błędnie podawane są inne daty) i w efekcie tej inwestycji Wadowice w 1825 r. wyznaczone zostały na stały garnizon tegoż 56 pp. Aż do 1831 r. w mieście kwaterowało dowództwo pułku oraz część pododdziałów, gdy pozostałe stacjonowały w okolicznych miejscowościach. W związku z przyjętym w Austrii systemem częstego przenoszenia jednostek wojskowych, w kolejnych latach 56 pp kilkadziesiąt razy zmieniał garnizony, ale koszary te były stale przez następne prawie pięćdziesiąt lat siedzibą jednego lub dwóch liniowych batalionów pułku oraz jego kadry zapasowej i komendy oraz batalionu uzupełnień. Zapewne te właśnie koszary były także siedzibą kadry batalionu Landwehry (pospolitego ruszenia) 56 pp, ówczesnej formacji o charakterze milicyjnym tworzonej przy każdej jednostce piechoty i umożliwiającej powoływanie na ćwiczenia części rezerwistów nie objętych wcieleniem do pułku, a mobilizowanej przy każdym pułku liniowym w okresach wzmożonego zagrożenia państwa. W świetle takiego systemu mobilizacji Landwehry paradoksem wydaje się, że brak jest potwierdzenia mobilizacji czy stacjonowania w mieście ówczesnego wadowickiego batalionu Landwehry np. w czasie wydarzeń 1846 r.<sup>5</sup>

---

<sup>5</sup> M. Baczkowski, *Austriacki garnizon...*, mps referatu, oraz idem, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868-1914*, Kraków 2003; J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generalowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868-1918*, Kraków 2001; idem, *Problem dowodzenia wojskami austriackimi podczas wypadków 1846 r. w Galicji*; w: *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, Poznań 1997; G. Studnicki, *Cmentarz Parafialny w Wadowicach*, Wadowice 1997.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej w 1918 r., koszary stały się siedzibą 12 pułku piechoty Ziemi Wadowickiej WP, pułku w którym służył m.in. Karol Wojtyła senior, ojciec Jana Pawła II. Oprócz sztabu pułku oraz I batalionu jednostki mieściła się tutaj Komenda Garnizonu Wadowice a do początku lat 30. XX w. także siedziba Powiatowej Komendy Uzuppełnień. Gmach nosił wtedy oficjalną nazwę „Koszary Piechoty (lub zamiennie: Koszary 12 PP) im. gen. (Stanisława) Fiszera”.

Po II wojnie stacjonował w koszarach 18 kołobrzesci pp „ludowego” WP. Wojsko użytkowało budynek do 1955 r. kiedy przekazany został Skarbowi Państwa by później stać się siedzibą Zakładów Zielarskich *Herbapol*, których wadowicki zakład funkcjonował tam do końca XX w.

Budynek koszar usytuowany został przy ulicy Lwowskiej w odległości około 600 m od centrum Wadowic bezpośrednio przy trakcie cesarskim. Można więc przyjąć za niektórymi autorami piszącymi o dawnych Wadowicach, że z założenia taka lokalizacja sprzyjała kontrolowaniu i ochronie drogi będącej ważną arterią imperium, a także, że odległość budynku od zwartej zabudowy miasta, wtedy w większości drewnianej, umożliwiała uniknięcie skutków ewentualnego pożaru miasta i pozwalała w razie rebelii czy buntu na utrzymanie skraju miasta pod skutecznym ostrzałem. Tymczasem paradoksalnie, właśnie kiedy w mieście nie zdarzył się żaden wielki pożar, w 1840 r. spłonął 22 kwietnia doszczętnie cały dach koszar<sup>6</sup>. Już w momencie wznoszenia budynek koszar był, i można przyjąć, że właściwie do dzisiaj jest jednym z dominujących elementów architektonicznourbanistycznych południowo-wschodniego obszaru Wadowic. W pierwszej połowie XIX w. zdecydowanie przewyższał i liczbą kondygnacji i kubaturą wszelkie inne budowle w mieście, nie mówiąc o tym, że zdecydowana większość zabudowy miejskiej była ówczesnie drewniana. Trzykondygnacyjne koszary zbudowane zostały na planie prostokąta. Dwudziestojednoosiowe elewacje: frontowa (czyli północno-wschodnia) i tylna (czyli południowo-zachodnia) to nieco krótsze boki, natomiast elewacje boczne są dwudziestopięćosiowe. Do wnętrza koszar prowadzi zabytkowa sklepiona łukowo brama w elewacji frontowej, z elementami metaloplastycznymi przypominającymi stacjonujący tutaj w latach 1918-1939 12 pułk piechoty Wojska Polskiego, znany także jako Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej. Brama w tylnej elewacji została przebudowana – powiększona w latach osiemdziesiątych XX w. - i utraciła swój zabytkowy charakter, natomiast w elewacji wschodniej, od strony ul. Krótkiej i osiedla M. Kopernika pozostało obramienie dawnego

---

<sup>6</sup> G. Studnicki, *op. cit.*, s. 110.

wejścia bocznego do budynku, wyraźnie przypominające obramienie bramy frontowej. Znajdująca się tam dawniej brama prowadziła w latach międzywojennych do kantyny i spółdzielni pułkowej. Brak jest dostatecznej informacji, czy podobne wejście było także w elewacji zachodniej (od strony miasta) ale można tak przypuszczać, gdyż położone w centralnej trzynastej osi w poziomie parteru okno nie jest obramowane opaską podobną do tych, jakie okalają pozostałe otwory okienne. Można więc uznać, że po zamurowaniu otworu dawniejszej bramy zamontowano proporcjonalne do pozostałych okno, ale bez zadbania o detale architektoniczne.

Jednym z najciekawszych elementów koszar jest charakterystyczny dla dawnych koszarowych budowli austriackich wewnętrzny dziedziniec, jednak zdecydowanie wyróżniający się architekturą od innych znanych obiektów tego typu. Na poszczególnych kondygnacjach w ich części biegnący wokół dziedzińca wirydarzowy korytarz doświetlony jest za pomocą wielkich okien osadzonych w arkadach, które z odleglejszej perspektywy mogą kojarzyć się z zamkowymi krużgankami. Warto dodać, że budynek ten, obecnie będący własnością prywatną, jest jedynym zachowanym w Polsce w tak dobrym stanie i bez późniejszych ingerencji architektonicznych zabytkiem austriackiego budownictwa koszarowego o takiej architekturze i jest wpisany do rejestru zabytków.

Niestety autorom publikacji o wadowickiej architekturze<sup>7</sup> zdarzył się przykry błąd w opisie obiektu. Na s. 69 prof. Andrzej Kadłuczka prawdopodobnie pomylił dwa obiekty koszarowe i przyjął, że skrzydła oficynowe budynku przy ulicy Lwowskiej są niższe (dwukondygnacyjne) oraz że ich centrum wyróżnia wyraźny ryzalit. Nie jest to zgodne ze stanem faktycznym, bowiem budynek koszar jest równej wysokości na całym swoim obwodzie. Błąd wziął się najprawdopodobniej z pomylenia użytej przy opracowywaniu rozdziału książki dokumentacji fotograficznej i architektonicznej dwóch gmachów (koszar przy ul. Lwowskiej oraz dawnego szpitala wojskowego, a późniejszych koszar przy ul. Zatorskiej, obecnie Wojska Polskiego) i braku późniejszej weryfikacji w terenie powstałych zapisów. Tenże autor na s. 68 pisząc o lokalizacji szpitala wojskowego przy ul. Zatorskiej podaje, że ulica ta stanowiła miejską część szosy cesarskiej, co także nie jest zgodne z prawdą, bowiem zachodnią częścią traktu cesarskiego w Wadowicach była ul. Wiedeńska, od 1898 r. przemianowana na ul. A. Mickiewicza.

---

<sup>7</sup> W. Zin, K. Kuśnierz, A. Kadłuczka, *op. cit.*, s. 68-69.



## **Pomnik Poległych Żołnierzy 12 pp Ziemi Wadowickiej**

Przed frontem budynku koszar stoi Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty, wzniesiony w 1928 r., staraniem Komitetu Obywatelskiego, wg projektu znanego wadowickiego rzeźbiarza Józefa Jury i odsłonięty w dniu 11 listopada. Na tablicy napis dedykacyjny „Trzystu pięćdziesięciu wiernym synom Ojczyzny, ległym, w bojach o jej wolność i granice w latach 1918-1920”, na bokach cokołu widnieją nazwy i daty stoczonych bitew. W 1939 roku Niemcy usunęli z pomnika postać żołnierza. W 1975 r. pomnik rozebrano i przeniesiono na cmentarz wojskowy przy ul. Wojska Polskiego. W 1981 r. z inicjatywy NSZZ „Solidarność” Ziemi Wadowickiej, odtworzono rzeźbę żołnierza i 15 listopada tegoż roku odsłonięto zrekonstruowany pomnik ustawiony z powrotem na poprzednim miejscu. Informuje o tym napis na tylnej stronie cokołu pomnika<sup>8</sup>.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1884 r. z okazji 200. rocznicy istnienia austriackiego 56 pp odsłonięto w Wadowicach pomnik poległych żołnierzy tej formacji. Został on zburzony po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. Niestety, dzisiaj trudno ustalić nawet miejsce jego lokalizacji – informacje są bowiem sprzeczne i podają kilka miejsc usytuowania pomnika – nie są także znane źródła ikonograficzne pozwalające stwierdzić jak wyglądał.

## **Szpital Wojskowy – Koszary Chocimskie**

W trzy lata po wzniesieniu koszar przy trakcie cesarskim architektura Wadowic wzbogaciła się o kolejny znaczący obiekt wojskowy. W 1830 r. przy trakcie zatorskim wzniesiono bowiem dwukondygnacyjny gmach dla potrzeb zlokalizowanego w mieście szpitala wojskowego. W przeciągu ponad dziewięćdziesięciu lat funkcjonowania tej placówki na jej określenie używano wielu różnych nazw, szpitala epidemicznego, szpitala załogi, szpitala zapasowego czy szpitala wojennego. To ten właśnie budynek, wzniesiony na planie podkowy z dwoma równoległymi skrzydłami wyciągniętymi w kierunku zachodnim, z głównym korpusem równoległym do ul. Zatorskiej, ma w centralnej części wyraźny pięćoosiowy (a nie pięćoosobowy, jak zapewne przez korektorskie niedopatrzanie można przeczytać w artykule prof. Kadłuczki) ryzalit zwieńczony ścianką attykową. Był to kolejny

---

<sup>8</sup> Więcej o Pomniku Poległych Żołnierzy 12 pp: M. Siwiec-Cielebon, *Historia świadka historii. Zarys dziejów Pomnika Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej (1928-2001)*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny”, nr 7, 2002.

murowany i znacznej wielkości obiekt budowlany w mieście, zdecydowanie jednak mniejszy od koszar 56 pp, ale przewyższający gabarytami i kubaturą większość miejskiej zabudowy. Jego lokalizacja dosyć daleko poza zwartą zabudową miasta, na północ od rozległej i podmokłej doliny Choczenki i Młynówki i nie przy głównej, ale niejako bocznej drodze, znaczącej komunikacyjnie i gospodarczo, ale jednak nie tej najważniejszej, podyktowana została zapewne obawami przez zagrożeniem rozprzestrzenianiem się chorób. Pierwsza połowa XIX wieku to okres kolejnych fal chorób epidemicznych, które dziesiątkowały zarówno ludność cywilną jak i wojskową. Przetrzymany chorych epidemicznie w koszarach, gdzie przebywały dziesiątki ich zdrowych kolegów, groziło rozprzestrzenieniem się zarazy.

Ulokowanie w mieście szpitala dla załogi garnizonu a zapewne także wojsk przemieszczających się przez obszar zachodniej Galicji podyktowane zostało niewątpliwie faktem, że Wadowice były jedynym stałym garnizonem austriackim pomiędzy Cieszynem a Tarnowem. Kraków, wówczas Wolne Miasto, miał wejść w skład imperium dopiero w szesnaście lat później. Także już po inkorporacji Krakowa do Austrii, kiedy miasto to z wolna zaczęło stawać się poważnym garnizonem i wreszcie twierdzą, wadowicki szpital wojskowy spełniał swoją rolę, stanowiąc pierwszy tego typu ośrodek na zachód od pierścienia umocnień Twierdzy Kraków, czyli na bezpośrednim jej zapleczu.

W latach I wojny światowej pomiędzy budynkiem szpitala o torem kolejowym prowadzącym w stronę Bielska oraz za budynkiem szpitala, w polach w stronę Frydrychowic, wzniesiono kilkanaście baraków dla rannych. Dla potrzeb szpitalnictwa wojskowego i wojennego zajęto także wiele budynków w mieście, m.in. klasztor Ojców Karmelitów, budynki Dyrekcji Skarbowej, Sądu Okręgowego, Gimnazjum oraz Szkoły Wydziałowej. Według ustaleń w Wadowicach funkcjonowało wtedy co najmniej siedem obiektów szpitalnych, nie licząc przejeżdżających przez miasto i zatrzymujących się tutaj czasowo szpitali polowych.

W początkowych miesiącach wojny liczbę rannych tylko w Szpitalu Wojskowym i Wojennym kronikarze szacowali na kilka do kilkunastu tysięcy<sup>9</sup>. Warto tu zwrócić uwagę, że według danych ostatniego przedwojennego spisu ludności Austro-Węgier, Wadowice miały w 1910 r. 7471 mieszkańców, a więc już tylko liczba rannych mogła przewyższać dwukrotnie, a zapewne nawet więcej, liczbę ludności miejscowej, nie licząc nieznaną dokładnie liczby jeńców w mieście o czym będzie mowa dalej.

---

<sup>9</sup> *Wadowice w zapiskach kronikarzy klasztornych 1892-1945*, wybór i oprac. H. Cz. Gil OCD, Wadowice 2002.

Gmach szpitala w początkowych latach niepodległości Polski (1922-1923) przebudowano zmieniając jego charakter ze szpitalnego na koszarowy. Odtąd aż do początku lat 80. XX w. spełniał on funkcję koszar, najpierw w latach 1923-1939 dla II batalionu 12 pułku piechoty WP oraz pododdziałów specjalnych tego pułku. Wtedy oficjalnie budynek nosił nazwę: „Koszary Chocimskie” (lub zamiennie „Koszary Chocimskie II/12 PP”) a w drugiej połowie lat 30. XX w. zaczęto także używać nazwy „Koszary Chocimskie 12 PP im. gen. Oswalda Franka” dla uczczenia zmarłego nagle, w grudniu 1934 r., pierwszego dowódcy 12 pp. Wtedy także części ul. Zatorskiej od mostu na Choczence do granicy miasta nadano nazwę ul. Gen. Oswalda Franka.

W latach Polski Ludowej w koszarach stacjonowały różne formacje, najdłużej, bo od 1956 do 1982 Podhalańska Jednostka KBW/WBW (Batalion Piechoty Gorskiej Krakowskiej Brygady WBW). Obecnie, pozostając nadal w rękach administracji wojskowej, gmach przebudowany został na budynek hotelowy i mieści się w nim Wojskowy Dom Wypoczynkowy „Podhalanin”.

Godzi się w tym miejscu zadać jedno pytanie ogólniejszej natury, na które jednak nie uda się najprawdopodobniej odpowiedzieć już nigdy. Jaka była zależność pomiędzy wybudowaniem szpitala wojskowego w mieście, a wzniesieniem w trzy lata później (według jednych źródeł) względnie pięć (według innych) szpitala dla ludności cywilnej? Niewątpliwie ciekawym jest w tym kontekście także fakt, że szpital cywilny ulokowano również przy trakcie zatorskim, niemalże naprzeciw szpitala wojskowego. Z drugiej strony, skąd na wspomnianym planie Wadowic z ok. 1820 r. pojawia się oznaczony literką *m.* *Spital der Stadt von Stein*, skoro początki fachowego szpitalnictwa w mieście datowane są na początek lat 30. XIX w.? Być może jednak ten zaznaczony na planie „kamienny szpital miejski” to relikw dawnej fundacji testamentowej Marcina Wadowity, bądź autor planu określił w ten sposób istniejący także dzięki fundacji Wadowity przytułek dla starców i kalek.

### **Koszary miejskie**

#### **czyli koszary konnicy i koszary Landwehry**

Najmniej udokumentowana jest historia budynku tzw. koszar miejskich, wzniesionych w 1854 r. przy ul. Lwowskiej, naprzeciw koszar 56 pp. O koszarach tych wspomina część popularyzatorów dziejów miasta, ale nie zawsze podawane dane są zgodne z faktami, a prawie nigdy nie są kompletne. Wynika to zapewne z faktu, że od początku XX w. obiekt ten przestał pełnić funkcję militarną i po sprzedaży osobom prywatnym przekształcony został

na ciąg kamienic mieszkalnych. To obecne budynki przy ul. Lwowskiej 37, 39, 41 i 43. Zapewne ówczesnym władzom samorządowym Wadowic zależało na utrzymaniu, a dokładniej, rozbudowie garnizonu, skoro w połowie XIX w. zdecydowały się wznieść nowy budynek koszarowy, aby umożliwić zakwaterowanie większej liczby wojska w mieście. Była to praktyka powszechnie stosowana w monarchii habsburskiej, która z jednej strony zwalniała miasto z łożenia na kwaterunek lub zapewnienia kwater dla dyslokowanego w nim wojska, z drugiej pozwalała na podtrzymywanie lub uzyskanie charakteru miasta garnizonowego, wreszcie umożliwiała, w razie trwałej rezygnacji wojska z zaproponowanych nieruchomości, wykorzystanie ich w innych celach, na cele publiczne lub na sprzedaż dla zasilenia budżetu miejskiego. Wzniesiono, a właściwie rozbudowano przy ul. Lwowskiej w 1854 r. długi (łącznie trzydziestojednoosiowy) piętrowy budynek z półokrągło sklepioną bramą w środkowej części kompleksu i dwoma dwuosiowymi ryzalitami, zwieńczonymi tympanonami. Fakt adaptacji istniejącego wcześniej budynku – najbardziej skrajnego od strony wschodniej, czyli od Skawy – oraz dobudowy doń kolejnych potwierdza mapa katastralna Wadowic z 1845 r. z dorysowanymi w okresie późniejszym elementami bloku koszarowego od strony miasta. Pierwotnie gmach przeznaczony był na koszary dla oddziałów kawalerii które ówczesnie stacjonowały w Wadowicach. W późniejszych latach ze względu na zaplecze stajni i maneż koszary wykorzystywane były także przez przejściowo stacjonujące w mieście oddziały artylerii. Za koszarami zlokalizowane zostały drewniane baraki stajni mogące pomieścić 120 koni, a więc przynajmniej dla szwadronu jazdy. Relikty tych baraków stały jeszcze za budynkami przez wiele kolejnych lat. Według dostępnych relacji pierwotnie teren koszar, a dokładniej placu alarmowego i odkrytego maneżu, czyli ujeżdżalni sięgał aż do pasa wikliny nad Skawą. Dopiero przeprowadzenie do Wadowic linii kolejowej, zresztą także w dużej mierze za przyczyną władz wojskowych, odcięło najdalej w stronę Skawy część tych działek. Wiadomo że w drugiej połowie XIX w. w mieście stacjonowały pojedyncze szwadrony różnych pułków kawalerii c.k. armii, a przejściowo nawet dywizjony, czyli po dwa szwadrony. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy m.in. w memoriale z dnia 9 maja 1874 r., sporządzonym z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum, gdzie oprócz zapisu o stacjonowaniu w Wadowicach „dywizji pułku ułanów nr 2” zapisano także informację, że „miasto zaś wybudowało w 1854 r. koszary dla konnicy ze stajniami na 120 koni”<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup>A. Karbowski, *Przegląd dziejów C. K. Gimnazjum w Wadowicach. Z powodu 25. rocznicy istnienia zakładu napisał...*, Wadowice 1892, s. 52 i 55, M. Baczkowski, *Austriacki garnizon, op. cit.*

Przy omawianiu tego obiektu należy zwrócić uwagę na wyraźną jego odmienność architektoniczną od położonych naprzeciwko koszar piechoty. Przede wszystkim zabudowania koszar kawalerii nie zostały zamknięte wokół dziedzińca, ale stanowiły jeden ciągnący się wzdłuż ulicy blok mieszkalny. Zapewne czynników o tym decydujących było kilka. Przede wszystkim kawaleria wymagała znacznie bardziej rozległego placu alarmowego ze względu na służbę konno. Dziedziniec więc takich koszar, w przypadku ich zamknięcia budynkami musiałby być wielki a do obudowania wymagałby wielu budynków. Ponadto w drugiej połowie XIX w. zaczęto odchodzić od owej zwartej i zamkniętej budowy obiektów koszarowych z wewnętrznymi dziedzińcami, na rzecz budowy pawilonowej oraz wznoszenia kompleksów koszar barakowych. Biorąc pod uwagę, że plac alarmowy oraz ujeżdżalnię okalały nieistniejące dziś baraki, aczkolwiek w większości drewniane, można zastanawiać się, czy nie była to próba przeniesienia na wadowicki grunt tej ostatniej koncepcji, tyle że w uboższej, drewnianej wersji. Warto dodać, że ówczesnie także w kilku innych miejscowościach oprócz zabudowy parterowej dominujące budynki koszar a nawet całe kompleksy, mimo używania dla nich nazwy koszar barakowych wzniesiono jako budowle piętrowe<sup>11</sup>. Być może wreszcie wpływ na wygląd budynku miał fakt, że inwestorem było miasto, które zwyczajowo zakładać musiało, iż w przypadku rezygnacji wojska z wykorzystania obiektu, zostanie on najprawdopodobniej przekształcony na cywilny budynek mieszkalny. Drugim aspektem, na który warto zwrócić przy okazji tych koszar uwagę, jest ich posadowienie geodezyjne. Dla czworoboku, wzniesionych 30 lat wcześniej koszar piechoty, działkę wytyczono równoległe do drogi, ale w efekcie pod kątem ok. 45 stopni do wyznaczonych działek katastralnych. Natomiast w przypadku koszar kawalerii blok zabudowy jest równoległy do drogi i leży także pod kątem w stosunku do działek, ale pozostałą część obszaru koszarowego, czyli maneż i plac alarmowy zmieszczono w granicach działek, czyli rozciągnięto skośnie od budynku w stronę Skawy. Najprawdopodobniej także to kątowe przecięcie działek jest przyczyną, że budynek koszarowy jest nieco asymetryczny, z wyciągniętym w stronę centrum miasta przedłużonym skrzydłem północno-zachodnim. Większą symetrię budynku podkreślały dawniej dwa równoległe naczółki (tympiony), ale po zlikwidowaniu wschodniego budynek jest jeszcze bardziej asymetryczny.

Po reformie wojskowej wprowadzono w Galicji, podobnie jak w całych Austro-Węgrzech, nową formację używającą dawnej nazwy Landwehra (Obrona Krajowa), ale nie mającą charakteru milicyjnego, z czasem przekształconą w pełnowartościową formację

---

<sup>11</sup> Np. w budynek oficcerski koszar kawalerii w Kobierzynie czy kompleks koszar 3 pułku artylerii fortecznej w Przemyślu. Pisze o tym M. Baczkowski, *Pod czarno-żółtymi sztandarami*, op. cit., s. 282.

drugiego rzutu wojsk liniowych. Batalion Landwehry Wadowice nosił nr 54 (pierwotnie 49) i najprawdopodobniej po opuszczeniu koszar przez konnicę, a może nawet w części koszar przez konnicę zwolnionych stacjonował tutaj jeżeli nie cały, to przynajmniej część jego elementów. Wiemy bowiem, że pododdziały tego batalionu, a nawet jego sztab, w początkowym okresie istnienia, do roku 1880 stacjonowały w Kętach. Poza tym pamiętać należy, że Landwehra była formacją skadrowaną i tylko w okresach mobilizacji osiągała wyższe stany liczebne. Po wprowadzeniu w 1889 r. formacji pułkowych w Obronie Krajowej batalion wadowicki pierwotnie wchodził w skład 16 pp OK „Kraków” a od 1901 r. włączony został do nowo utworzonego 31 pp OK „Cieszyn”<sup>12</sup> i z czasem także skierowany. Prawdopodobnie z tym wiąże się zauważony przez historyków fakt częściowego zwinięcia (zmniejszenia) wojskowej załogi Wadowic od jesieni 1903 r., o czym świadczą dokumenty z Archiwum Miejskiego Wadowic zachowane w zasobach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Oświęcimiu, a o czym pisze także prof. Baczkowski<sup>13</sup>. Pododdziały Landwehry, jako ostatnie formacje wojskowe, opuściły budynek koszar miejskich, który został zwrócony miastu, a to sprzedało go na rzecz prywatnych właścicieli. Natomiast jeszcze przez ponad wiek w społecznej świadomości starszego pokolenia wadowiczian z tamtego okresu pozostały zwyczajowe nazwy, długo jeszcze używane na określenie tego gmachu, czy raczej kompleksu budynków, „kasarnia” czyli koszary, od niemieckiego *kaserne*, oraz „landara” i „landwera”, od nazwy stacjonującej tu niegdyś formacji.

Pozostałością koszar konnicy były jeszcze do okresu międzywojennego baraki zlokalizowane za linią kolejową, w rejonie dzisiejszych terenów produkcyjnych firmy Maspex, w których do 1939 r. mieściły się wojskowe magazyny zapasów mobilizacyjnych umundurowania i częściowo wyposażenia, skład materiałów opałowych dla potrzeb pułku i rodzin wojskowych oraz pułkowe warsztaty szewsko-krawieckie 12 pp. Po II wojnie światowej mieściły się tam m.in. zakłady produkcyjne firmy „Las”, stolarnia, lakiernia i ślusarnia. Pozostałością nazewniczą po barakach koszarowych było określenie używane często dla działającej w okresie międzywojennym Publicznej Czteroklasowej Szkoły Powszechnej Męskiej im. Stanisława Jachowicza, którą określana jako szkołę „w barakach”.

---

<sup>12</sup> M. Baczkowski, *Austriacki garnizon...*, mps referatu, s. 6, J. Rydel, *W służbie cesarza*, op. cit., s. 144-145.

<sup>13</sup> M. Baczkowski, *Pod czarno-żółtymi sztandarami*, op. cit., s. 189.

## **C.K. Fohlehof vel c.k. Remonten-Depot Klecza Dolna**

Od 1893 r. do wybuchu I wojny światowej w dworze w Kleczy Dolnej działał ośrodek hodowli młodych koni dla potrzeb wojskowych, tzw. remontów. Istnienie tej wojskowej hodowli uwiecznione zostało m.in. na pochodzącej z przełomu wieków pocztowce z użyciem nazwy c.k. Remonten-Depot Klecza Dolna (Wojskowa Stacja Remontów Klecza Dolna). Jednak według oficjalnego rocznika wojskowego c.k. armii nazwa ośrodka brzmiała: c.k. Fohlehof Klecza Dolna (Dwór/ Zagroda/Hodowla Żrebiąt Klecza Dolna), zaś adres był następujący: *C.K. Fohlenhof Klecza Dolna (bei Wadowice, Galizien)* - i był to jedyny o tym profilu wojskowy zakład hodowlany w Galicji. Większość autorów piszących o austriackich militariach w dawnej Galicji nie zalicza ośrodka w Kleczy Dolnej do garnizonu wadowickiego, chociaż w większości innych wypadków pododdziały stacjonujące na przedmieściach czy w przyległych do garnizonowych miast wsiach bywają do nich wliczane. Zresztą taki sposób „anektowania” terenów przyległych do miast garnizonowych w przypadku użytkowania pod stacjonowanie wojska narzucała austriacka administracja wojskowa. Wiadomo jedynie, że według danych spisu powszechnego z 31 grudnia 1900 r. załoga ośrodka liczyła 43 żołnierzy<sup>14</sup>.

## **Obozy jeńców czyli... miasto w mieście i metropolia na wsi**

W początkach roku 1915 austro-węgierskie Naczelne Dowództwo Armii stworzyło w Wadowicach i Kleczy Dolnej skupisko obozów jenieckich, do których kierowano jeńców rosyjskich branych do niewoli w miarę postępów frontu w kierunku wschodnim. Później do obozu trafiali także, chociaż w mniejszej liczbie, jeńcy z innych frontów. Zwłaszcza w początkowym okresie wojny stan liczebny jeńców w obozach w Wadowicach i Kleczy wielokrotnie przekraczał liczbę mieszkańców miasta. Komendę i jeden z obozów zlokalizowano na polach za Szpitalem Wojskowym, a w jego bezpośrednim sąsiedztwie uruchomiono szpital jeniecki. Zbudowano wtedy, a także w latach późniejszych, najpierw kilkadziesiąt namiotów a następnie baraki, które zajmowały pole aż do drogi prowadzącej na Łązówkę. Ze względu na blokowanie linii kolejowej podczas wyładunku transportów jeńców, w 1915 r. równoległe do toru kolejowego w kierunku Bielska wybudowano specjalną bocznice, aby umożliwić rozładowywanie przybywających pociągów. Obecnie część obszaru

---

<sup>14</sup> M. Baczkowski, *Pod czarno-żółtymi sztandarami*, op.cit., s. 437; *Schematismus für das Kaiserliche und Königliche Heer und für die Kaiserliche und Königliche Kriegsmarine für 1912. Separatausgabe*, s. 1225.

dawnego obozu jeńców i internowanych znajduje się w granicach administracyjnych WDW „Podhalanin”, ale według znanych relacji obóz zajmował obszar znacznie większy.

W latach walki o niepodległość i granice Rzeczypospolitej zarówno Szpital Wojskowy jak i zlokalizowany w jego sąsiedztwie obóz jeniecki pełniły nadal swoje role w służbie odradzającej się Polski. Dodatkowo w okresie 1919-1921 w Wadowicach obok obozu jenieckiego działał obóz dla internowanych żołnierzy formacji ukraińskich, pierwotnie walczących z Polakami w Galicji Wschodniej a później sprzymierzonych z Polską w walkach z bolszewikami o niepodległość Ukrainy.

Nieco mniejszy obóz jeniecki zlokalizowano w początkowym okresie I wojny także w zabudowaniach stajennych za dawnymi koszarami konnicy, czyli tzw. koszarami miejskimi. O tym obiekcie najmniej wiadomo, poza bowiem kilkoma relacjami brak jest zapisków i dokumentacji kronikarskiej. Natomiast największym skupiskiem jeńców był zlokalizowany w sąsiedztwie c.k. Fohlenhof i dworu w Kleczy Dolnej, na wzgórzach nad skrzyżowaniem dróg prowadzących z Zaskawia do centrum Kleczy oraz w stronę Babicy i Wysokiej. Według zapisków kronikarskich niejednokrotnie zgromadzonych tam było pod koniec roku 1914 i w 1915 r. nawet ok. 30 tys. jeńców rosyjskich. Przechowywano tam jeńców zdrowych, a w każdym razie nie kwalifikujących się do szpitala jenieckiego, bowiem taki istniał tylko przy obozie głównym, o czym zadecydowało zapewne sąsiedztwo szpitala wojskowego. Obozów Kleczy zwinięto w listopadzie 1915 r. a pozostających jeszcze jeńców przeniesiono do baraków wzniesionych w obozie jenieckim w Wadowicach, czyli za szpitalem wojskowym<sup>15</sup>.

### **Cmentarz Wojskowy i Cmentarz Wojenny nr 473**

Aczkolwiek Cmentarz Wojskowy jest jednym z najstarszych reliktyw wadowickiego garnizonu i to w dodatku utrwalone w krajobrazie miasta, jego omówienie następuje po wyszczególnieniu obiektów koszarowych, jako że stanowił on „ostatni etap” żołnierskiej drogi wielu mieszkańców obiektów koszarowych, chorych ze szpitala wojskowego oraz jeńców z wszystkich zlokalizowanych w Wadowicach i okolicy obozów.

Umieralność w szpitalu wojskowym musiała być duża a obawy przed zagrożeniem rozprzestrzenianiem się epidemii znaczne, skoro dla potrzeb pochówków tamtejszych zmarłych przestano pod koniec pierwszej połowy XIX w. używać cmentarza parafialnego

---

<sup>15</sup> *Wadowice w zapiskach klasztornej kronikarzy, op. cit., s. 28-30.*



czyli miejskiego, do którego zresztą trzeba było zmarłych transportować przez całe miasto, ale wytyczono w polach niedaleko granicy z Tomicami nową nekropolię wyłącznie na potrzeby wojska. Pierwszego zmarłego pochowano tutaj w 1849 r. Według niepełnych danych w okresie do wybuchu I wojny światowej pochowano na Cmentarzu około 1,5 tys. żołnierzy zmarłych w tutejszym szpitalu i garnizonie, reprezentujących większość narodów wielonarodowościowej monarchii austro-węgierskiej. Od początku 1915 r. cmentarz włączony został do systemu grobownictwa wojennego armii austro-węgierskiej jako Cmentarz Wojenny nr 473, zaś na pobliskim Cmentarzu Żydowskim utworzono odrębną kwaterę dla żołnierzy wyznania mojżeszowego oznaczoną jako Cmentarz Wojenny nr 473 B. Wyniszczające wojenne warunki, rany i zły stan zdrowia zarówno żołnierzy załogi, rannych i chorych przebywających w licznych szpitalach jak i jeńców powodowały wśród nich wiele chorób i zgonów, okresowo zwiększanych panującymi epidemiami m.in. tyfusu czy grypy tzw. „hiszpanki”. Skutkiem podwyższonej śmiertelności była konieczność poszerzenia obszaru Cmentarza Wojennego, na którym pochowano przedstawicieli wielu narodowości imperium austriackiego, rosyjskiego oraz innych krajów uczestniczących w konflikcie. Łącznie w latach I wojny światowej na Cmentarzu miejsce wiecznego spoczynku znalazło co najmniej ok. 1200 żołnierzy różnych państw i narodów. Było wśród nich także kilku żołnierzy Legionów Polskich, jednak większość z nich została w okresie późniejszym ekshumowana do oddzielnej kwatery na wadowickim Cmentarzu Parafialnym, którą w latach dwudziestych określano w Wadowicach jako Grób Nieznanego Żołnierza i której zarys - pomniejszony nieco późniejszymi betonowymi obramowaniami - istnieje na parafialnej nekropolii do dnia dzisiejszego.

W latach walk o niepodległość i granice odradzającej się Rzeczypospolitej w szpitalu wojskowym umierali z ran i chorób żołnierze WP, w szpitalu i obozie jenieckim jeńcy wojny polsko-bolszewickiej. Także spośród internowanych Ukraińców, wyczerpanych wojenną tułaczką i trudnymi wojennymi warunkami bytowymi liczna grupa znalazła spoczynek w grobach CW nr 473. Łącznie w okresie 1918-1921 na Cmentarzu pochowano 2160 osób – głównie Polaków i Ukraińców, ale także przedstawicieli innych narodowości m.in. z wielonarodowościowej Armii Czerwonej.

W drugiej połowie lat 30. XX w. władze wojskowe – zarówno DOK nr V jak i Komenda Garnizonu w Wadowicach - czyniły starania o uregulowanie stanu własności działek zajętych pod Cmentarz w latach I wojny światowej i walk o niepodległość RP, prawdopodobnie z zamiarem przekształcenia nekropolii w czynny cmentarz garnizonowy. Niestety, problemy z osiągnięciem porozumienia z niektórymi właścicielami gruntów,

trudności budżetowe a później wybuch wojny uniemożliwiły doprowadzenie tych starań do pomyślnego finału. Wynikiem braku porozumienia w sprawie wykupu gruntów była przeprowadzona w 1938 r. i wiosną 1939 r. ekshumacja i komasacja większości ciał pochowanych na Cmentarzu Wojennym i pochowanie ich w zbiorowych mogiłach w obrębie Cmentarza Wojskowego.

Po wybuchu II wojny światowej w pierwszych dniach września 1939 r. pochowano na Cmentarzu kilku żołnierzy WP zmarłych w wadowickim szpitalu.

W roku 1945 po zajęciu Wadowic przez Armię Czerwoną na cmentarzu pochowano bez oznaczenia mogił zebrane w rejonie Tomic i Wadowic zwłoki żołnierzy niemieckich, natomiast wiosną 1945 r. żołnierzy sowieckich ekshumowanych z prowizorycznych mogił w Wadowicach. W okresie od marca 1947 r. do marca 1948 r. na mocy decyzji ówczesnego starosty powiatu wadowickiego Stanisława Łyczkowskiego ekshumowano i złożono na cmentarzu także szczątki żołnierzy sowieckich z innych miejscowości powiatu wadowickiego<sup>16</sup>. Łącznie pochowano ich na cmentarzu 1399, z których znanych z nazwiska jest zaledwie 63. Powrócono wówczas już ostatecznie do oznaczenia Cmentarza w granicach pierwotnych, bez uwzględnienia znacznie większego obszaru pochówków z lat 1915-1921. Akcja ekshumacyjno-pochówkowa drugiej połowie lat 40. XX w. była pierwszą formą przekształceń cmentarza, dewastującą istniejący system grobów i kwater Cmentarza.

W okresie PRL pochówków dokonywano sporadycznie i Cmentarz pozostawał zamknięty – nierzadko nawet dla chcących odwiedzić groby czy zapalić znicze. W 1975 r. przeniesiono na Cmentarz Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej, zlokalizowany przed dawnymi koszarami przy ul. Lwowskiej (główniej ulicy w Wadowicach – wtedy 1 Maja). Pomnik ten przywróciła 11 listopada 1981 r. na jego pierwotne miejsce NSZZ „Solidarność”. Niestety, na odrestaurowanie Cmentarza nie było wtedy środków finansowych. W 1990 r. w rejon kwater sowieckich przeniesiono pomnik Armii Czerwonej stojący pierwotnie na wadowickim Rynku. Środki przekazywane przez władze wojewódzkie na utrzymanie Cmentarza były zbyt niskie i niejednokrotnie samorząd Wadowic musiał dołożyć środki z własnego budżetu, aby utrzymać Cmentarz w stanie, w jakim dotrwał do dziś. Nadzieje na przywrócenie Cmentarza do stanu zbliżonego do pierwotnego budzą inicjatywy niektórych parlamentarzystów i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, które być może pozwolą na pozyskanie środków finansowych koniecznych dla kompleksowych prac badawczych, dokumentacyjnych i restauracyjnych.

---

<sup>16</sup> Żołnierzy sowieckich ekshumowano z: Brzeźnicy, Budzowa, Choczni, Kalwarii Zebrzydowskiej, Makowa Podhalańskiego, Mucharza, Ryczowa, Stryszowa, Wadowic, Wysokiej, Zatora i Zawoi.

Cmentarz Wojskowy w Wadowicach stanowił samodzielny obiekt cmentarny. Pierwotny układ przestrzenny Cmentarza Wojskowego przetrwał do 1939 r., a w zarysie do 1967 r. Założony na planie prostokąta z krzyżującymi się alejami – główną od bramy wejściowej do wschodniego krańca Cmentarza i przecinającą ją prostopadłe nieco węższą aleję na osi północ-południe, poprzez podział na cztery symetryczne pola grobowe przypominał nieco układ Cmentarza Garnizonowego w Tarnowie-Chyszowie, aczkolwiek w nieco mniejszej skali. Pola wschodnie miały po cztery rzędy grobów, pola zachodnie po pięć rzędów grobów. Po powiększeniu Cmentarza w latach I wojny światowej i przekształceniu go w Cmentarz Wojenny nr 473, Cmentarz Wojskowy pozostał jednym z jego elementów, ale centralnym miejscem nowego wielkiego Cmentarza stał się, pozostawiony tuż przed dawną i obecną bramą wejściową, obszerny okrągły plac, na którego środku postawiono kilkumetrowej wysokości drewniany krzyż z ewangelicznym cytatem. Pomiędzy założonymi wtedy dodatkowymi kwaterami wytyczono aleje, umożliwiające dogodne dojście do odleglejszych zakątków nowych części Cmentarza. Ze względu na wysunięcie kilku kwater w kierunku północnym Cmentarz utracił wtedy symetryczny zarys. Według obliczeń z okresu międzywojennego na Cmentarzu Wojennym (a więc poza Cmentarzem Wojskowym) znajdowało się 3200 mogił na długości 3560 mb. W 1967 r. na zlecenie ówczesnych władz administracyjnopolitycznych dokonano przebudowy układu Cmentarza i systemu kwaterowego całkowicie zacierając jego pierwotny wygląd, „dedykując” go żołnierzom Armii Czerwonej poległym przy „wyzwalaniu” Ziemi Wadowickiej, oraz żołnierzom i partyzantom polskim walczącym w latach II wojny światowej - których na Cmentarzu pochowano naprawdę niewielu.

Autor podtrzymuje postawioną już wcześniej tezę, że Cmentarz Wojskowy w Wadowicach jest przykładem zniekształcania rzeczywistości historycznej przez podyktowane ideologią działania polityczne i administracyjne, najpierw poprzez przekształcenie systemu i miejsc pochówków poszczególnych osób i grup narodowościowych, następnie poprzez zatarcie śladów wydarzeń z lat 1918-1921 i wreszcie poprzez całkowitą zmianę układu Cmentarza, utrudniającą odtworzenie pierwotnego charakteru i wyglądu obiektu.

Na cmentarzu izraelskim najprawdopodobniej nie wyodrębniono osobnej kwatery wojennej czy wojskowej, ale pochowano 53 zmarłych (42 z okresu I wojny światowej oraz 11 z lat 1918-1921) w grobach pomiędzy pochówkami zmarłych cywilów. Obecnie ze względu na zniszczenia wynikające z upływu czasu trudno jest ustalić zastosowany tam system pochówków wojennych i miejsce większości grobów. Większość jeńców zmarłych

w obozie w Kleczy pochowano na wadowickim Cmentarzu Wojennym, jednak zachowane akta odnotowują jeden wyjątek. Na Cmentarzu Parafialnym w Kleczy Dolnej (ze względu na cztery pochówki wojenne odnotowywanym jako Cmentarz Wojenny nr 477) pochowano nieznanego żołnierza armii rosyjskiej, zmarłego 14 października 1915 r.<sup>17</sup>

### **Inne relikty i „spadek” po garnizonie...**

Ze względu na obawę eksplozji przechowywane w garnizonie materiały wybuchowe oraz zapasy amunicji deponowane były w specjalnie na ten cel przeznaczonym i oddalonym od zabudowań miejskich obiekcie. Była to tzw. prochownia, zlokalizowana na zachód od miasta, przy ul. Mickiewicza, po jej południowej stronie. Wzniesiony najprawdopodobniej w tym samym okresie, co koszary piechoty niewielki parterowy blokhauz na zboczu nad drogą przetrwał do dzisiaj, ale od II wojny światowej nie pełnił już swojej pierwotnej funkcji. Po zakończeniu działań wojennych był tam prywatny zakład produkcji dachówek cementowych i kręgów studziennych, a od kilkunastu lat w odremontowanym baraku mieści się lokal gastronomiczny. Przez kilka lat nosił nawet nazwę Bar „Prochownia” nawiązującą do dawnego przeznaczenia obiektu, ale obecnie lokal ma już i innego gospodarza i inne miano.

Trzeba także przypomnieć, że niewątpliwą zasługą władz wojskowych i to jeszcze zaborczych było doprowadzenie do Wadowic i poprowadzenie dalej linii kolejowej. Właśnie pod naciskiem K.K. Kriegsministerium, czyli wiedeńskiego Ministerstwa Wojny, powstała w latach 1885-1886 linia kolejowa Wadowice-Kalwaria, którą w późniejszym okresie przedłużono od Wadowic do Bielska. Brak połączenia kolejowego nie tylko mógł spowodować likwidację garnizonu w Wadowicach (tu może proces byłby powolny, bowiem trzeba było wykorzystać istniejącą w mieście infrastrukturę koszarowo-szpitalną) ale niewątpliwie ograniczał by możliwości ekonomicznego rozwoju miasta i podnoszenia standardu życia jego mieszkańców. Ponownie więc wojsko – po wcześniejszej inwestycji drogowej, czyli budowie traktu cesarskiego - przyczyniło się do zwiększenia szans na wzrost dynamiki gospodarczej i dobrobytu miasta.<sup>18</sup>

Jedną z pozostałości militarnych w okolicy Wadowic była także strzelnica wojskowa, zlokalizowana na polach wsi Jaroszowice nieco poniżej Collegium Marianum na Kopcu

---

<sup>17</sup> Szerzej na temat cmentarzy wojennych i pochówków: Michał Siwiec-Cielebon, *Zostanie po nich ziemi kopczyk...? Groby wojenne z I wojny światowej na ziemi wadowickiej – przegląd problematyki*. [w:] *Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny*, nr 11, Wadowice 2008;

<sup>18</sup> M. Baczkowski, *Austriacki garnizon...*, mszps. w zbiorach M. Siwca-Cielebona, tenże: *Pod czarno-żółtymi...*, s. 290.

w Kleczy. Przetrwiała ona do końca ubiegłego stulecia, użytkowana nawet po likwidacji wadowickiego garnizonu przez jednostki WP z Krakowa. W ostatnich latach XX w. zaprzestano jej używania, jak się okazało, z powodu nieuregulowania spraw własności gruntów od 1939 r. Po zniszczeniu części obwałowania i kulochwyty oraz budynków obsługi dawna strzelnica od kilku lat ulega coraz większej dewastacji i popada w ruinę.

### **Okres międzywojenny**

W okres międzywojenny garnizon wadowicki wszedł z wykształconą i rozbudowaną – mimo likwidacji na początku XX w. tzw. koszar miejskich – infrastrukturą militarną i kwaterunkową. Największą inwestycją wojskową w Wadowicach była przebudowa w latach 1922-1923 budynku dotychczasowego Szpitala Wojskowego oraz później także części baraków szpitala i obozu jeńców i internowanych, na pomieszczenia koszarowe dla 12 pp. Wojsko wykorzystywało nadal „plac ćwiczeń Mikołaj”, czyli należące do folwarku Krobickich błonia nad Skawą w Wadowicach i Jaroszowicach, a także prowizoryczne place ćwiczeń „Chocznia” i „Inwałd”. W początku lat 30. zaczęto budować umożliwiające prowadzenie ognia w warunkach zbliżonych do realnego pola bitwy strzelnice terenowe, m.in. „Strzelnicę bojową Ponikiew”. Wszystkie te obiekty terenowe nie miały jednak charakteru stałego i wykorzystywane były na zasadzie zwyczajowej, bądź użyczenia przez właścicieli gruntów.

„Wojskowym obiektem” w mieście – dziedzictwem okresu międzywojennego – pozostaje tzw. nowy dom Korna, wzniesiony przy ul. Mickiewicza w latach 30. XX w. Przed wybuchem II wojny światowej mieściła się tutaj Powiatowa Komenda Uzuppełnień (od 1938 r. Komenda Rejonu Uzuppełnień) przeniesiona Koszar im. Gen Fiszera najpierw do starego domu Korna, by później trafić do nowego budynku. Po zajęciu Wadowic przez Armię Czerwoną w 1945 r. ponownie zainstalowano w tym budynku Rejonową Komendę Uzuppełnień, przemianowaną w latach późniejszych na Wojskową Komendę Rejonową a wreszcie Powiatowy Sztab Wojskowy. Po likwidacji powiatów w 1975 r. budynek pozostał w zarządzie wojska pełniąc do końca XX w. funkcje kwater dla kadry.

Odrębnym reliktem dawnego systemu kwaterunkowego, wymuszającego na mieście konieczność zapewnienia kwater, był zwyczaj dotowania mieszkań dla oficerów i podoficerów zawodowych garnizonu w ramach Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W tym systemie koszty zakwaterowania zawodowego żołnierza ponosili pospółu w trzech częściach: wojsko, samorząd oraz sam zainteresowany. Było to jednak intratne

przedsięwzięcie dla osób prywatnych, skoro także w Wadowicach budowano domy mieszkalne dla wynajmu przez wojskowych. Klasycznym przykładem takiego budynku jest zlokalizowany przy ul. Krótkiej (dawniej boczna odnoga 3 Maja) za koszarami piechoty (12 pp) dom wzniesiony w latach 30. XX w. przez chorążego 11 pp z Tarnowskich Gór/Szczakowej, Andrzeja Jakimka. Właściciel w całości przeznaczał go przed wybuchem II wojny światowej na wynajem dla podoficerów zawodowych 12 pp. Dogodne sąsiedztwo koszar, a więc miejsca służby było w tym wypadku dodatkową zachętą dla wojskowych, aby korzystali z tej oferty. Byli podoficerowie 12 pp mieszkali w tym budynku do lat 80. XX w.

### **Po II wojnie światowej**

Wykorzystanie większości obiektów garnizonowych w okresie po zakończeniu II wojny światowej zostało zasygnalizowane przy omówieniu poszczególnych obiektów. Oprócz wymienionych placów ćwiczeń i strzelnic, z których część użytkowano nadal w latach powojennych powstał niewielki plac ćwiczeń na łągu nad Skawą, opodal ujścia Choczenki. Dodatkowym i najtrwalszym dziedzictwem garnizonu z okresu PRL-u jest natomiast zespół bloków mieszkalnych położony na wschód od koszar przy ul. Lwowskiej, i nazywany w Wadowicach zwyczajowo Osiedlem Wojskowym. Powstał w latach 1952-1955 dla potrzeb kadry 18 Kołobrzeskiego pp i złożony był z czterech dwupiętrowych bloków. Piąty blok, zamykający obwód osiedla, wybudowany został dla pracowników nieistniejącego już obecnie Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego. Po likwidacji garnizonu wadowickiego bloki wojskowe przeszły w administrację komunalną i pod koniec XX w. zostały nadbudowane bądź zaadaptowano ich poddasza na cele mieszkalne.

Niestety nazwa Osiedle Wojskowe nie została utrwalona w oficjalnej nomenklaturze, bowiem po zgłoszeniu takiego wniosku przez Komitet Obywatelski Ziemi Wadowickiej w 1990 r. nie uzyskała ona akceptacji ówczesnego składu Rady Miejskiej.

### **Co pozostało po tych latach...**

Garnizon Wadowice istniał ponad półtora wieku. Najdłużej, bo aż 90 lat jako austriacki, zaborczy, ale w miarę upływu lat powiązanie stacjonujących tu jednostek, a zwłaszcza 56 pp z miastem i okolicą było nie tylko formalne. Nie tylko bowiem służyli w tym pułku poborowi z szeroko rozumianej ziemi wadowickiej, z dawnego cyrkułu wadowickiego, a późniejszych powiatów: bialskiego, myślenickiego, wadowickiego

i żywieckiego, ale przede wszystkim po przemianach autonomicznych w Galicji, a tym bardziej po wprowadzeniu zasady terytorialności poboru w 1883 r., 56 pp, jak większość jednostek zresztą, nawiązał ściślejsze więzi z miejscowościami stacjonowania czy rekrutacji i zwyczajowo odtąd nazywany był „pułkiem wadowickim”. W okresie dwudziestolecia Polski Niepodległej stacjonujący w mieście 12 pułk piechoty także używał – aczkolwiek nie przeprowadzono tego formalnie w drodze rozkazu – nazwy Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej<sup>19</sup>. Po II wojnie światowej najdłużej – prawie ćwierć wieku – stacjonująca, tutaj jednostka, Batalion Piechoty Górskiej Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie nawiązywał do nazwy miasta, ale dla odmiany wpisał się w koloryt lokalny dzięki noszonym przez żołnierzy pelerynom i kapeluszom z piórkiem (w okresie PRL-u była to jedyna obok Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza z Nowego Sącza jednostka nawiązująca do tradycji dawnych formacji podhalańskich WP). Niestety nieco gorzej było z polityczną proveniencją tej jednostki, jako że była ona bezpośrednią kontynuatorką tradycji oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zwalczających silne po wojnie na ziemi wadowickiej zbrojne podziemie niepodległościowe. Jednak zapewne dzięki stacjonowaniu tej jednostki w dawnych Koszarach Chocimskich odcinkowi ul. Zatorskiej przed wojną nazwanemu Gen. Oswalda Franka – a tę nazwę władze komunistyczne usunęły zaraz po wojnie - nadano po wojnie nazwę ul. Wojska Polskiego, używaną do chwili obecnej.

Warto zauważyć, że utworzenie i rozbudowa garnizonu „rozciągały” zabudowę miejską w Wadowicach na tereny dotychczas nie zurbanizowane, od prochowni i magazynów żywnościowych przy ul. Mickiewicza na zachód od centrum, po wielkie koszary przy ul. Lwowskiej, kilkaset metrów na wschód od ówczesnej zwartej zabudowy miasta. Równocześnie Szpital a później Cmentarz Wojskowy położone poza miastem przy ul. Zatorskiej „wyprowadziły” zabudowę i inwestycje publiczne w mieście poza potok Choczenka, którego szeroka i podmokła dolina wcześniej wydawała się naturalną granicą dla miejskiej substancji architektonicznej. Zresztą budynek szpitala-koszar stanowi do dzisiaj wyraźną dominantę w części miasta położonej na północ od Choczenki, a tym bardziej od linii kolejowej.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, który z przyczyn niezależnych od badaczy wymyka się na razie możliwości dokładniejszych ustaleń czy obliczeń. W swej znakomitej książce prof. M. Baczkowski cały rozdział poświęcił austriackim inwestycjom militarnym w Galicji. Niestety przedział czasowy objęty opracowaniem musiał doprowadzić

---

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat: M. Siwiec-Cielebon, *Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej. (Z dziejów tradycji i nazwy 12 pp)*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny”, nr 6, 2001.

do wniosku, że w Wadowicach władze wojskowe nie prowadziły czy nie dokonały żadnych inwestycji.

W odniesieniu do lat objętych opracowaniem M. Baczkowskiego jest to bezsporna prawda, ale w okresie wcześniejszym wzniesienie dwóch wielkich obiektów kubaturowych, koszar piechoty i szpitala wojskowego dokonało się całkowicie ze środków państwowych. Dopiero w połowie XIX. stulecia do inwestorów militarnych dołączyło miasto.

Dzisiaj oprócz pozostających w różnym stanie obiektów poaustriackiego budownictwa militarnego, pomnika przed dawnymi koszarami, niewielkiego osiedla mieszkalnego i nazwy ulicy, w Wadowicach praktycznie nie ma innych relikwów garnizonowej świetności miasta.

A jednak niedysyjsze ulokowanie w mieście garnizonu na pewno miało wpływ na jego życie społeczne i ekonomiczne, czemu poświęcony zostanie następny artykuł z tej serii. Pod względem urbanistycznym Wadowice otrzymały duże znaczące w krajobrazie i murowane obiekty architektoniczne, które przetrwały do dziś, acz ze zmienionym przeznaczeniem. Nie zapominajmy jednak, że to nie najważniejsze. Właśnie wojsku miasto zawdzięcza bowiem przede wszystkim... zmianę układu przestrzennego i komunikacyjnego oraz sieci powiązań ze światem zewnętrznym, poprzez wytyczenie traktu cesarskiego, a w niemal wiek później doprowadzenie linii kolejowej. Te czynniki zaś nie tylko spowodowały zmiany infrastrukturalne, ale przyczyniły się do administracyjnego i kulturowego awansu miasta, a przede wszystkim stały się dla Wadowic „oknem na świat”. Świat ówczesny, ale jako że są funkcjonalne, trwają nadal i służą społeczeństwu do dzisiaj. Są więc także oknem na świat doby dzisiejszej.